



BIULETYN

Nr 76 (1188), 12 czerwca 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Cwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Łukasz Kulesa • Roderick Parkes • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Polityka bezpieczeństwa państw bałtyckich a działania Rosji

Kinga Dudzińska

Instrumentalne wykorzystywanie kwestii mniejszości rosyjskojęzycznych przez Moskwę podczas konfliktu ukraińskiego wyraźnie zaniepokoiło przede wszystkim Łotwę i Estonię, jednak to Litwa najaktywniej domagała się od NATO wzmocnienia gwarancji bezpieczeństwa regionalnego. Rosja zapewne zaostrzy relacje z państwami bałtyckimi, przede wszystkim z Litwą, kierując się zasadą „dziel i rządź”, ale jednocześnie będzie się starała utrzymać dotychczasowe wpływy polityczne i społeczno-gospodarcze. Polska powinna wspierać działania zwiększające poziom bezpieczeństwa i stabilność w regionie.

Percepcja bezpieczeństwa w państwach bałtyckich. Państwa bałtyckie szeroko definiują bezpieczeństwo, poczynając od *stricte* militarnego, poprzez ekonomiczne i energetyczne, a kończąc na nowych wyzwaniach jak bezpieczeństwo cybernetyczne czy informacyjne. Aneksja Krymu przez Rosję skłoniła te kraje do intensyfikacji działań przede wszystkim militarnych, m.in. w celu rozmieszczenia dodatkowych sił na ich terenie. 26 maja br., podczas trójstronnego spotkania państw bałtyckich w Tallinnie, ministrowie obrony: Raimonds Vējonis (Łotwa), Juozas Olekas (Litwa) i Sven Mikser (Estonia) oficjalnie opowiedzieli się za zwiększeniem wysiłków na rzecz bezpieczeństwa zbiorowego oraz zapewnienia stałej obecności NATO i sojuszników w regionie. Wyrazili też poparcie dla wzmocnienia misji Air Policing i udziału wojsk Sojuszu w regionalnych ćwiczeniach wojskowych. Zapowiedzieli również włączenie batalionu bałtyckiego w siły szybkiego reagowania NATO w 2016 r. oraz rozwój współpracy przy planowaniu i dowodzeniu operacjami (Baltic Combined Joint Staff Element). Niewielkie możliwości finansowe oraz zasoby kadrowe republik nadbałtyckich skłaniają z jednej strony do wysokiej specjalizacji, np. w dziedzinie bezpieczeństwa cybernetycznego, a z drugiej determinują zacieśnienie współpracy na poziomie regionalnym. W tym celu wypracowano mechanizmy instytucjonalne, jak Baltic Military Committee (BMC), oraz systemy Joint Baltic Air-space Surveillance System (BALTNET) i Baltic Naval Squadron (BALTRON).

(Bez)cenne członkostwo w NATO. Ze względu na ograniczone środki własne państwa bałtyckie traktują NATO jako głównego gwaranta bezpieczeństwa. Mimo zaangażowania w misje międzynarodowe, np. ISAF w Afganistanie, postrzegane są wciąż jako „konsumenci bezpieczeństwa”. Dotyczy to szczególnie okresu po kryzysie gospodarczym w latach 2008–2010, gdy w 2012 r. dokonano cięć budżetowych na obronę w wysokości 21–36%. Jedynie Estonia przeznaczona na obronę kraju wymagane 2% PKB, podczas gdy dla Litwy (0,8% PKB) i Łotwy (niespełna 1% PKB) jest to pułap nieosiągalny ze względu na wciąż odczuwane skutki załamania gospodarczego i konieczność przeprowadzenia reform, m.in. podatkowej i emerytalnej. Z uwagi na zmianę uwarunkowań geopolitycznych kraje bałtyckie zyskały argument na rzecz większego zaangażowania NATO, zdają sobie jednak sprawę, że będą musiały podwyższyć swój wkład własny. Litwa i Łotwa zadeklarowały, że do 2020 r. podniosą wydatki na obronę.

Mimo trudności w finansowaniu obrony państwa bałtyckie aktywnie uczestniczą w ćwiczeniach wojskowych na ich terytorium i są ich współorganizatorami. 9 czerwca br. rozpoczęły się ćwiczenia „Saber Strike 2014”, organizowane przez europejskie dowództwo US Army. Jeszcze w maju na Litwie odbyły się manewry „Żelazny wilk” z udziałem 1,5 tys. żołnierzy litewskich i przedstawicieli państw NATO, w Estonii zaś zorganizowano manewry „Wiosenna burza / Steadfast Javelin”, w której uczestniczył m.in. polski kontyngent. Tegoroczne ćwiczenia sił

specjalnych „Płonący miecz 2014”, odbywające się na Litwie i Łotwie, zostały uzupełnione o scenariusz szybkiego reagowania na wypadek sytuacji kryzysowych na terenie państw członkowskich.

Rosja wobec państw bałtyckich. Rosja wielokrotnie udowodniła, że tzw. *Pribaltika* to dla niej strefa wpływów, przede wszystkim w wymiarze geopolitycznym, czemu sprzyja bliskie sąsiedztwo, w tym strategiczna rola obwodu kaliningradzkiego. Od momentu eskalacji kryzysu ukraińskiego zwiększyła się liczba zakłóceń cywilnego ruchu morskiego w przygranicznej specjalnej strefie ekonomicznej Litwy. W trakcie niedawnych manewrów wojskowych trzy jednostki rosyjskiej Floty Bałtyckiej wpłynęły na litewskie wody morskie, a incydent zakończył się wymianą not dyplomatycznych. Problematyczne – nie tylko z perspektywy państw bałtyckich – jest też naruszanie ich granic przez samoloty Sił Powietrznych Federacji Rosyjskiej latające między Rosją a Kaliningradem. Od 2011 r. liczba startów alarmowych patroli przestrzeni powietrznej znacznie wzrasta. W maju br. konieczne było np. poderwanie polskich myśliwców, gdy przestrzeń powietrzną państw bałtyckich naruszyły dwa rosyjskie samoloty Su-27. Ponadto Rosja jednostronnie zawiesiła rosyjsko-litewskie porozumienie o dodatkowych środkach budowy zaufania i bezpieczeństwa z 2001 r., które przewidywało wymianę informacji i wzajemne inspekcje. Po stronie rosyjskiej objęte nim były wojska stacjonujące w Kaliningradzie.

Nie bez znaczenia pozostają powiązania natury ekonomicznej, gdyż gospodarka i energetyka to strategiczne sektory, w których Rosji skutecznie udało się utrzymać wpływy na Litwie, Łotwie i w Estonii, mimo ich integracji europejskiej. Nałożenie na Rosję sankcji gospodarczych oznaczałoby poważne konsekwencje dla państw bałtyckich. Moskwa jest jednym z ich głównych partnerów handlowych, przede wszystkim Łotwy – odpowiada za 12% jej eksportu i ok. 10% importu. Na Łotwie znajduje się najwięcej rosyjskiego kapitału, zwłaszcza w nieruchomościach, podobnie jak na Litwie (przede wszystkim w kurortach nadbałtyckich w okolicach łotewskiej Jurmali i litewskiej Połagi). Wpływ na gospodarkę jest odczuwalny w branży transportowej, która w estońskim budżecie ma udział 800 mln euro rocznie, a tranzyt ok. 70% ogółu produktów, który obsługuje estońska spółka kolejowej Eesti Raudtee, odbywa się w kierunku wschodnim. Łotewskie ministerstwo polityki społecznej podkreśla, że nałożenie kolejnych sankcji na Rosję mogłoby spowodować likwidację ok. 20 tys. miejsc pracy, co najmocniej odczułaby łotewska kolej (transport generuje 12% PKB Łotwy). W marcu br. Rosja poinformowała Wilno, że wstrzymuje transport produktów żywnościowych przez Kłajpedę. Dotychczas przez ten port eksportowano i reeksportowano do Rosji ponad milion ton produktów żywnościowych, a rosyjskie towary stanowiły 20% ogółu ładunków. Państwa bałtyckie są też całkowicie zależne od dostaw rosyjskiego gazu, mimo że Litwa zdecydowała się na asertywną politykę wobec Gazpromu, konsekwentnie wdrażając trzeci pakiet energetyczny i starając się o dywersyfikację dostaw dzięki nowemu terminalowi LNG w Kłajpedzie. Poza tym Litewska Rada ds. Konkurencji nałożyła na Gazprom karę finansową za praktyki monopolistyczne w związku ze sporem o zakup gazu w 2012 r. przez litewską spółkę energetyczną Lietuvos energijos gamyba z pominięciem rosyjskiej firmy.

Polityczne wpływy Rosji w państwach bałtyckich wciąż są duże, o czym świadczy fakt, że działają w nich wyraźnie promoskiewskie organizacje lub partie (łotewska Jedność, estońska Partia Centrum, litewska Partia Ludowa). Jednocześnie w relacjach z państwami bałtyckimi Rosja instrumentalnie wykorzystuje kwestię mniejszości rosyjskiej, m.in. stawiając zarzuty o dyskryminację ludności pochodzenia rosyjskiego w tych krajach (5% na Litwie, 25% w Estonii, ponad 30% na Łotwie). Przekłada się to na agresywną politykę medialną Rosji, co powoduje potrzebę zwiększenia bezpieczeństwa informacyjnego i przeciwdziałania rosyjskiej propagandzie medialnej.

Przyszłość bezpieczeństwa regionu. Choć interwencja rosyjska jest mało prawdopodobna, należy się spodziewać, że Rosja będzie dążyła do utrzymania dotychczasowej pozycji w państwach bałtyckich oraz do eskalacji kryzysu, np. pod pretekstem obrony dyskryminowanej rzekomo mniejszości rosyjskiej. Dlatego państwa bałtyckie będą nadal zabiegać o zwiększenie gwarancji bezpieczeństwa Sojuszu w regionie, kontynuację misji Air Policing, w tym włączenia w nią na stałe estońskiej bazy w Ämari, czy dyslokację dodatkowych sił, przynajmniej do czasu ustabilizowania sytuacji.

Zmiana uwarunkowań geopolitycznych jest dla Polski okazją do większego zaangażowania. Uwiarygodnienie gwarancji bezpieczeństwa dla państw bałtyckich wiązałoby się z jej dalszym uczestnictwem w Air Policing oraz rozwojem współpracy wojskowej z Litwą, której Polska zamierza dostarczać zestawy przeciwlotnicze GROM. Mogłoby też skutkować np. utworzeniem w Lublinie wspólnej brygady polsko-litewsko-ukraińskiej. Ponadto Polska mogłaby zacieśnić współpracę z ośrodkami estońskimi specjalizującymi się w zakresie cyberbezpieczeństwa, w tym z NATO Cooperative Cyber Defence Centre of Excellence w Tallinnie. Z uwagi zaś na silne powiązania gospodarcze z Rosją warto skupić się na roli kapitału rosyjskiego w rozwoju gospodarczym całego regionu i dążyć jego jak największej transparentności, czemu służyłby np. ściślejszy nadzór bankowy firm z jego udziałem. O takiej potrzebie świadczy m.in. upadek znacjonalizowanego banku Snoras na Litwie, zasilanego głównie kapitałem rosyjskim, a w konsekwencji bankructwo jego łotewskiej filii. Swoistym wyzwaniem będzie bezpieczeństwo informacyjne. Polska, poprzez zaangażowanie specjalistów ds. mediów i doświadczonych dziennikarzy, mogłaby pomóc państwom bałtyckim w utworzeniu rosyjskojęzycznego kanału informacyjnego propagującego perspektywę unijną, np. w odniesieniu do wydarzeń w Europie Środkowo-Wschodniej. Zgodnie z szacunkami estońskiego nadawcy publicznego ERR produkcja takiego kanału kosztowałaby każde z państw ok. 2,5 mln euro rocznie.